



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** O prawdzie, istocie nieomyślności : szukać - znaleźć - szukać

**Author:** Jerzy Szymik

**Citation style:** Szymik Jerzy. (2017). O prawdzie, istocie nieomyślności : szukać - znaleźć - szukać. "Teologia. Kultura. Społeczeństwo" (Nr 2-3 (2016-2017), s. 19-30).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Teologia. Kultura. Społeczeństwo

Czasopismo Koła Naukowego Teologów KUL

2–3 (2016–2017), nr 2, s. 19–29

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## O prawdzie, istocie nieomyślności. Szukać – znaleźć – szukać<sup>1</sup>

About Freedom, Essence of Infallibility. Search – Find - Search

### Streszczenie

Wypaczone od czasów nowożytności pojęcia prawdy i wolności zostały radykalnie sobie przeciwstawione w świecie postnowoczesnym, tym samym rozmywając się: prawda jest kwestionowana, wolność rozpatrywana w kryteriach determinizmu i zawężona do celów doczesnych. J. Ratzinger/Benedykt XVI pokazuje, jak bardzo teologicznie adekwatne są to pojęcia (teologia hermeneutyki), tj. jak mogą być w pełni i ortodoksyjnie rozumiane przez wyznawców chrześcijaństwa. Bóg jest jedynym gwarantem prawdy (choćby przez to, że zapewnia istnienie obiektywnej rzeczywistości poznawalnej rozumowo), wcielony Syn Boży zaś, Logos, jest największym argumentem na jej osiągalność i poznawalność. Gdy Jezus rzekł: „Ja jestem Prawdą” (J 14,6), tym samym stwierdził, iż prawda jest uniwersalna i należy do Boga. Z tego też powodu pozostaje powszechnie wiążąca – stanowi to podstawę wszelkiej etyki. Prawda jest kluczem do interpretacji rzeczywistości oraz najwyższym (niezależnym) kryterium jej organizowania (również w sensie społecznym i politycznym). Stąd też zadaniem teologii chrześcijańskiej jest odzyskanie właściwego, chrystologicznego rozumienia prawdy i wolności dla świata, jak również ich nierozłącznej, zbawczej relacji: „prawda was wyzwoli”.

**Słowa kluczowe:** Bóg; Logos; chrześcijaństwo; teologia; filozofia; chrystologia; prawda; wolność; sens; zbawienie; nadzieja; nowożytność; ponowoczesność; relatywizm; przebaczenie; konsensus; tolerancja

---

<sup>1</sup> Tekst oparty na konferencji wygłoszonej podczas wieczoru uwielbienia 21 września 2013 roku w krypcie katowickiej katedry pw. Chrystusa Króla z okazji 90-lecia „Gościa Niedzielnego”.

## Abstract

Having been distorted since modern times, the notions of truth and freedom have been radically juxtaposed in post-modern world views, consequently resulting in losing the very values: the truth is questioned, while freedom is determined and limited by worldly purposes. J. Ratzinger/Benedict XVI shows that the terms are, *de facto*, theologically important (Theological Hermeneutics), i.e. they may be fully and properly understood from the heart of Christian faith. God is the right guarantor of the truth (involving the existence of the objective and judicious reality) and the Embodiment of God's Son, Logos, is the ultimate argument for its attainability and cognizability. When Jesus confessed: 'I am the truth' (John 14:6), He convinces that the truth is universal and belongs to God. Thereby, it remains universally binding – it is the appropriate basis of ethos. The truth constitutes the key to interpret reality and a superior (independent) criterion for its arrangement (also in the social and political sense). Thus, the task of Christianity and theology is to restore the proper, Christological understanding of truth and freedom for the world, as well as their inseparable, redemptive relationship: 'the truth will set you free' (John 8:32).

**Keywords:** God; Logos; Christianity; theology; philosophy; Christology; truth; freedom; sense; salvation; hope; modern times; post-modernity; relativism; forgiveness; consensus; tolerance

Istnieje głęboki, ba, najgłębszy z możliwych związek tematu Tygodnia Eklezjologicznego (wyrażonego przez podtytuł „Nieomyślność w Kościele”) z prawdą (wyraża to biblijny tytuł „Duch Prawdy doprowadzi was do całej prawdy”). Spróbuję więc właśnie ten związek naświetlić, posiłkując się moimi badaniami teologicznymi z ostatnich lat – tezami Josepha Ratzingera/Benedykta XVI i ich interpretacją. Docelowo refleksja ta zmierza do serca teologii dogmatycznej (jest nim Prawda, nic innego, nikt inny – wszak to On, Jezus Chrystus, istota chrześcijańskiej dogmatyki i całej teologii systematycznej, On jest prawdą), ale punkty wyjścia to przestrzeń pogranicza metodologii teologii, historii idei i teologii kultury.

\*\*\*

Jak pisał Georges Bernanos, „nie gra się o własny los kostkami hipotezy”<sup>2</sup>. Wątpliwości (ostrożne hipotezy, niepewne przekonania etc.) są, co oczywiste, arcyłudzkie, bywają związane dotkliwie z kondycją ludzką i człowieczym losem (właśnie o ten los toczy się gra – na śmierć i życie), ale nie da się na nich skonstruować „niczego pewnego”. Przede wszystkim nie da się na nich zbudować domu życia, bo są jedynie piaskiem, nie skałą. Sceptycyzm nie jest fundamentem życia. I nie może być. Jedynie w prawdzie da się zakorzenić życie, ugruntować sens. Dlatego

<sup>2</sup> Cytat za: Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny* (tł. K. Wójtowicz) (Poznań 1998) 33.

nadzieja chrześcijańska sprowadza się ostatecznie i po prostu do tego, że mówi ona prawdę. To istota sprawy.

Jeśli komuś szczególnie wiele zawdzięczam w wywodzie, który przedstawię, jest nim Joseph Ratzinger/Benedykt XVI. Pojęcie prawdy znalazło się w samym jego zawołaniu biskupim i od 1977 roku współtworzy motto jego życia i pasterskiej posługi: „Współpracownik prawdy” – zwrot z Trzeciego Listu św. Jana (3J 8). Jest to „sformułowanie, które [...] mnie zafascynowało”, wyznał, choć dochodził do tego stanowiska, można by rzec, dramatycznie: „[...] w latach profesury przeżywałem kryzys, który dotyczył chrześcijańskich aspiracji do prawdy. Obawiałem się, że sposób, w jaki obchodzimy się z pojęciem prawdy chrześcijaństwa, w istocie oznacza uzurpację, co więcej, brak szacunku wobec innych. Pojawiło się pytanie, w jakim zakresie możemy się jeszcze posługiwać tym pojęciem. Wzdłuży i wszere przemierzyłem problem. W końcu stwierdziłem jednak, że odchodząc od pojęcia prawdy, odchodzimy od samych fundamentów. Albowiem – co od początku było charakterystyczne dla chrześcijaństwa – wiara chrześcijańska nie stawia na pierwszym miejscu ćwiczeń czy obserwacji, jak czyni wiele religii, które opierają się głównie na przestrzeganiu określonego porządku rytualnego. Zgodnie ze swymi aspiracjami, chrześcijaństwo głosi, że ma nam coś do powiedzenia o Bogu, świecie i człowieku – coś, co jest prawdą i źródłem światła. Stąd doszedłem do konkluzji, że w warunkach kryzysu epoki – w której toczy się żywa wymiana myśli, jeśli chodzi o prawdę przyrodoznawczą, ale dominuje subiektywność, jeśli chodzi o istotne pytania ludzkie – poszukiwanie prawdy i odwaga przyjęcia prawdy znów stały się naszą potrzebą. O tyle też słowa Trzeciego Listu św. Jana Apostoła, które wybrałem jako swe motto biskupie, w jakimś sensie definiują funkcję kapłana i teologa – który, mimo całej pokory, całej wiedzy o własnej omylności, winien się starać być właśnie współpracownikiem prawdy”<sup>3</sup>.

Tak też rozumiem zadanie Kościoła: „współpracownik prawdy”. I nie chodzi o prawdę „naszą”, przeciwko „ich” prawdzie. Nie, chodzi o prawdę jedyną, która jest niewygodna zarówno „dla nich”, jak „dla nas”, dla mnie. Bo wymaga nawrócenia. A to jest zawsze bojowaniem.

\*\*\*

Linia frontu jest wyraźna i jej szkic pojawia się w przytoczonym co dopiero cytacie. Jak widać, front nie oszczędził w naszej epoce nikogo i przeszedł też przez sam środek życia i myślenia profesora Ratzingera. Idąc tropem jego refleksji i pism, da się tę linię zmagających wyraźniej zarysować taką oto serią pytań: czym wła-

<sup>3</sup> Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* (tł. G. Sowinski) (Kraków 2001) 241-242.

ściwie jest „chrześcijańska aspiracja do prawdy”? Wyższościową uzurpacją? Brakiem szacunku i pokory wobec innych? Arogancją z ignorancji (dyletanctwem, brakiem elementarnej wiedzy na temat nieusuwalnych komplikacji i trudności w docieraniu do prawdy – jeśli ta w ogóle istnieje; trudności, które czynią „docieranie do prawdy” praktycznie niemożliwym, a na pewno nieudowodnialnym)? Ciemnogrodzkim zamachem na tolerancję i pluralizm? Czy prawda jest dostępna człowiekowi? Czy opłaca się jej szukać? Czy poszukiwanie jej i poznawanie jako jedynej mistrzyni ludzkości nie jest aby jedynym naszym ratunkiem? Czy też odwrotnie: pożegnanie się z pytaniem o prawdę jest prawdziwym wyzwoleniem człowieka otrząsającego się ze spekulatywnych mrzonek i biorącego w końcu sprawy w swoje ręce? Jak to jest w rzeczywistości? Jak się rzeczy faktycznie mają? I czy jesteśmy w stanie choćby na niektóre z nich odpowiedzieć? Czy też jesteśmy (być może) skazani na milczenie? Są to decydujące pytania dla kształtu szkoły i koncepcji wychowania. Czemu służymy: pewności prawdy czy niepewności hipotez? A co za tym idzie – komu?

Dominujące w tej sprawie stanowisko nowożytnej filozofii, wprawdzie nigdy nie całej, ale jednak jej najgłośniejszego i najbardziej wpływowego nurtu, można określić najłagodniej jako sceptycyzm wobec istnienia i poznania prawdy. Jest tak od nominalizmu przynajmniej, poprzez kartezjanizm, kantyzm, wiele *mainstreamowych* filozofii oświecenia, XIX i XX wieku po czołowych postmodernistów. Obecną sytuację dałoby się opisać następująco: w sferze nauki i etyki (moralności publicznej) koncepcja prawdy (a stąd i wolności) XVIII-wiecznego oświecenia stanowi nadal podstawę dominujących kultur filozoficznych i politycznych Zachodu, pytanie o prawdę, niegdyś fundujące uniwersytety, zostaje na nich marginalizowane albo wręcz z nich usuwane jako „nienaukowe”, a roszczenie do poznania i wyrażania prawdy jako wspólnej i stąd wiążącej wielkości ukazuje się jako anachronizm i sprzyjająca fundamentalizmowi wszelkiej maści tendencja, jako „dziwaczna średniowieczna arogancja”<sup>4</sup>.

Gwałtowność i zawziętość, z jaką stanowisko to jest głoszone, a zwłaszcza bronione poprzez zwalczanie przeciwnego (co dzieje się zarówno w przestrzeni akademickiej, jak i medialnej), misyjna, wręcz neoficka nieraz żarliwość, z jaką jest propagowane i uznawane za bezdyskusyjne – zastanawia. Ratzinger twierdzi, że dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, iż w grę wchodzi „głębsze warstwy duchowe”, a mianowicie: „[...] podejrzenie, że prawda istnieje rzeczywiście jako rozpoznawalna wielkość, a przez to jako wymaganie w stosunku do mnie działa jak obelga, wręcz jako niebezpieczny atak na opanowaną już formę życia. Prze-

<sup>4</sup> Ratzinger J., (tł. M. Mijalska) (Kraków 2001) 88-89.

ciwko temu należy się bronić z pasją, która powstaje tam, gdzie się jest dotkniętym w najgłębszej części egzystencji”<sup>5</sup>.

To w *Imieniu róży* Umberto Eco spotkałem słowa, które wyrażają rzecz bez ogródek i z prawdziwie leninowską prostotą: „Jedyna prawda to uczyć się, jak uwolnić się od chorej namiętności do prawdy”<sup>6</sup>. *Voilà*: oświecony absolutyzm raz jeszcze. Oto fundament. Oto zarys starego despotyzmu w szatach nowej totalitarności – dyktatury relatywizmu. Powstaje ona, rodzi się, umacnia i przynosi niszczące skutki, uczy Benedykt XVI w *Caritas in veritate*: „w kontekście społecznym i kulturowym relatywizującym prawdę, często niezwracającym na nią uwagi i jej niechętnym”<sup>7</sup>.

\*\*\*

Tymczasem potrzebujemy obecności Prawdy w centrum budowanego przez nas świata. Ojciec święty w tej samej encyklice: „Prawda, dzięki której ludzie wychodzą poza subiektywne opinie i odczucia, pozwala im wznosić się ponad uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotykać na płaszczyźnie oceny wartości i istoty rzeczy”<sup>8</sup>.

Tylko ona, nic innego, nas spotka, tylko ona nas, różnych, zjednoczy. „Prawda to bowiem *lógos* [właśnie jej pokrewieństwo z Logosem, czyli Słowem Przedwiecznym, Rozumem i Sensem Boga samego, Chrystusem jest istotą sprawy] tworzący *diálogos*, a więc komunikację i komunie”<sup>9</sup>, prawdziwą jedność bez unifikacji wielości i różnorodności. Świat bez prawdy w centrum zamienia się w nieobliczalną (bo prędzej czy później opartą na fałszu – on wejdzie w puste miejsce po prawdzie) i okrutną w swym interesownym panegotyzmie (tym bardziej podstępny, im bardziej zakamuflowany) władzę relatywizmu, gdzie granice między dobrem a złem będzie ustalała opinia przypadkowej większości<sup>10</sup>. Nawet chrześcijańska miłość bez prawdy stanie się jedynie magazynem dobrych intencji i uczuć, pożytecznych, ale marginalnych, nieprzekraczających tego, co jedynie sentymentalne i emocjonalne<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> Ratzinger J., *Prawda w teologii*, 89.

<sup>6</sup> U. Eco, *Der Name der Rose* (München 1982) 624, wyd. polskie: U. Eco, *Imię róży* (tł. A. Szymanowski) (Warszawa 1980).

<sup>7</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (Katowice 2009) nr 2.

<sup>8</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 4.

<sup>9</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 4.

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* (tł. P. Napiwodzki) (Kraków 2011) 61.

<sup>11</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 2-3.

Dlatego wszyscy potrzebujemy powrotu do tego, co prowokacyjnie, nazwijmy „naiwnością chrześcijańską”, która polega na tym, że dla niej problem prawdy jest nadal aktualny oraz że wiedza odnosi się do prawdy. Także na tym, że medialna informacja i publicystyka odnoszą się do prawdy. Potrzebujemy starego chrześcijańskiego przekonania, że prawdę można poznać, nie wytworzyć, zawłaszczyć, zagarnąć, użyć przeciw innym, manipulować nią, ale poznać, z całą pokorą i poczuciem ułomności tego poznania, jak wszystkiego, co ludzkie. Ale jednak, z wiarą w Stworzyciela i z całą dumą z człowieczeństwa: poznać. Prawda jest dosiężna.

Największym błędem i fałszem relatywizmu jest to, iż ślepotę człowieka wobec prawdy uznaje on apriorycznie za rzecz nieprzezwyłączalną. Dlatego jego dyktatura jest w gruncie rzeczy przemocą nieusuwalnej (rzekomo) ślepoty. Ratzinger pisał: „Dzisiaj dyskwalifikowanie jako zarazem naiwnych i aroganckich tych ludzi, którym można przypisać przekonanie o «posiadaniu» prawdy, stało się swego rodzaju sloganem. Twierdzi się, że tacy ludzie są niezdolni do dialogu, a zatem nie można ich ostatecznie traktować poważnie. Prawdy nikt bowiem nie «posiada». Wszyscy mogą jej tylko poszukiwać. Trzeba jednak zapytać: cóż to za poszukiwanie, któremu nigdy nie wolno dojść do celu? [...] Wydaje mi się, że zarzut arogancji należy raczej odwrócić: czy twierdzenie, że Bóg nie może nam dać daru prawdy, że nie może nam otworzyć oczu, nie jest wyrazem arogancji? Czy powiedzenie, że urodziliśmy się ślepi i prawda nie jest naszą sprawą, nie jest wyrazem pogardy dla Boga? Czy uznanie nas za skazanych na błądzenie w ciemności nie jest degradacją człowieka i jego tęsknoty za Bogiem? Wszystko to prowadzi do rzeczywistej arogancji, która polega na tym, że to my chcemy zająć miejsce Boga i określać, kim jesteśmy, co mamy robić, co chcemy uczynić z siebie i ze świata. Poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem”<sup>12</sup>.

Powtórzmy: cóż to za poszukiwanie, któremu nie wolno dojść do celu? I kto ustala, że tak jest i ma być? Właśnie ostatnie zdanie powyższego cytatu zawiera spuentowaną syntezę katolickiego stanowiska w tej sprawie: poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem. Tak zwane katolickie „i” raz jeszcze okazuje się wyrazicielem i stróżem równowagi mądrości.

\*\*\*

Jak zatem można wyrazić prawdę? Czym/kim prawda jest? Co/kto jest prawdą? Powtórzmy i najsłynniejsze z tej serii pytań, jakie ktokolwiek komukolwiek kiedykolwiek zadał: „Cóż to jest prawda?” (J 18,38).

<sup>12</sup> Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa* (tł. J. Merecki) (Kraków 2004) 74-75.

Nie otrzymawszy odpowiedzi od Jezusa po kolejnych utarczkach słownych z Żydami, po ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu skazańca Piłat wyprowadza odzianego w purpurowy płaszcz „króla żydowskiego” i powiada: *Idou ho anthropos* (‘oto człowiek’ – J 19,5b). Sądzę, że wyrażając prorocstwo i tym samym streszczając Dobrą Nowinę. Oto bowiem niepojęta, sięgająca prawdy samego Boga logika wydarzeń paschalnych połączyła w blasku Objawienia Piłatowe zdanie w pytanie i odpowiedź: „Cóż to jest prawda?” – „Oto człowiek”, oto ten skrwawiony strzęp człowieka jest prawdą, o którą z mieszaniną pychy, rezygnacji i cynizmu, bez większej wiary w istnienie odpowiedzi, pytasz. On jest prawdą o Bogu i o tobie, o życiu i śmierci, o wszystkim, co jest. A że kłamra łącząca te Piłatowe zdania nie jest tylko wytworem pobożnej fantazji chrześcijańskiego lektora, świadczy choćby to, że odpowiedź jest zgodna z zapisaną w Janowej Ewangelii, wcześniejszą o pięć rozdziałów definicją prawdy podaną przez Jezusa Tomaszowi, najśłynniejszą, jaką ktokolwiek komukolwiek kiedykolwiek podał: „Ja jestem prawdą” (J 14,6).

To właśnie zdanie jest nie tylko wszystkim, co na temat prawdy ma do powiedzenia chrześcijaństwo, ale i kamieniem węgielnym chrześcijańskiej wiary. Nie jest ona pięknym, choć nieostrym konturem ukrytym za woalką mitu, ani magazynem dobrych uczuć, niepewnym samego siebie poprawianiem niedoskonałego świata, pozytywną ideą „jak inne”, „wyjaśnieniem nicości” (z zachowaniem miny dobrej gry: wszystko jest właściwie do kitu, ale to i owo zrobić jednak możemy; rozpacz, nicość da się nieco rozjaśnić). Nie, wiara chrześcijańska ma rzeczywistą podstawę, jej nadziejorodna siła bierze się z prawdy. Bo to On, wcielony Boży Logos – podstawa logiki chrześcijańskiej wiary – jest prawdą. Oto fundament wszystkiego, co chrześcijańskie i w ogóle wszystkiego. To jeden i ten sam fundament. Już pierwsze wspólnoty chrześcijańskie to czuły, a z biegiem czasu odczucie to, pogłębiane przez doświadczenie i wiedzę, zamieniło się w przekonanie i pewność, że mianowicie „ich wiara nie jest częścią szczególnego obyczaju kulturowego, innego w każdym narodzie, ale należy do sfery prawdy, dotyczącej w równym stopniu wszystkich ludzi”<sup>13</sup>.

Przypomnijmy w tym kontekście cytowaną już, genialną formułę z *Caritas in veritate*: „Prawda to bowiem *logos*”<sup>14</sup>. W rzeczywistości więc chrześcijańskie wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa jako *Logos* (w całym bogactwie znaczeń tego pojęcia) znaczy, że w Nim objawia się sam Bóg – prawda nie cząstkowa, ale prawda wszystkich rzeczy, całej rzeczywistości. Wiara chrześcijańska tym się różni od wszelkiego typu gnozy (starożytnej i współczesnej), że ma dostęp do najgłębszej,

<sup>13</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini* (Warszawa 2010) nr 92.

<sup>14</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 4.



ostatecznej rzeczywistości – do prawdy o tym, jak się rzeczy mają. Czyli do odpowiedzi na pytanie, jak to rzeczywiście jest ze mną, z nami, ze światem. Bo nie milczenie – jak chce wielu gnostyków – ale słowo (Logos) jest „ostateczną rzeczą” daną nam przez Boga.

Mówiąc czwartą Ewangelią, „łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa” (J 1,17), który „mówi nam prawdę” (16,7), bo w swej najgłębszej istocie On nią jest (14,6). Taki też jest sens Jego wcielenia i paschy: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie (18,37). I to też będzie przyczyną Jego śmierci: „usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga” (8,40). To jest przyczyna Jego śmierci: Jezus umiera, ponieważ przypuszczono atak na prawdę. Jego posłuszeństwo jest trwaniem przy prawdzie przeciw spiskowi kłamstwa. Nie zniesie bowiem prawdy nigdy żadne kłamstwo: musi się albo nawrócić, albo uciszyć głos prawdy, choćby miało to oznaczać zamordowanie głosiciela. Ale też tu rodzi się zbawcze i zarazem wolnościowe zadanie wiary, cel istnienia Kościoła: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (8,32).

\*\*\*

Tylko prawda wyzwala. To słowo Pana na temat związku prawdy i wolności słyszymy, widzimy i rozumiemy dzisiaj, po hekatombach XX wieku, w całym jego przepastnym wyzwaniu i całej jego wielkości. Wiele lat temu, w Monachium, Ratzinger mówił o tym tak: „Nieograniczana przez prawdę wolność działania oznacza dyktaturę celów w świecie pozbawionym prawdy, a w konsekwencji zniewolenie człowieka pod pozorem jego wyzwolenia. Tylko wówczas, gdy prawda sama z siebie zachowuje swoje obowiązywanie i gdy ma pierwszeństwo przed wszelkimi innymi zdobyczami, tylko wtedy jesteśmy wolni. I dlatego tylko wolność prawdy jest prawdziwą wolnością”<sup>15</sup>. To bardzo ważna lekcja dla świata naszej współczesności, świata, który pragnie wolności, lecz traktuje prawdę jako roszczenie i przeciwieństwo wolności. Tymczasem prawdy i wolności oddzielić się od siebie nie da i nie wolno, pod groźbą utraty obydwu.

„«[...] aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?». To powiedziawszy, wyszedł powtórnie do Żydów [...]”. Przerwał więc rozmowę, uciał ją. A pytanie okazało się pozorne – nie czekało na odpowiedź. Znaczyło między innymi: „Przestań już, skończ teoretyzować. Lepiej zajmijmy się konkretnymi, przecież za chwilę umrzesz”. Bo pytanie o prawdę było dla wykształconego Piłata już samo w sobie pytaniem

<sup>15</sup> Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004* (tł. A. Czarnocki) (Warszawa 2009) 202.

celowo źle postawionym, demaskującym naiwność (w najlepszym przypadku) samego problemu. Już samo postawienie takiego pytania równa się odrzuceniu go (dzisiaj to powszechne stanowisko). Ostatecznie Piłat zarówno Jezusowi, jak prawdzie – Temu, który jest prawdą – rzucił w twarz: „Precz! Precz!” (J 19,15). Jeśli nie dosłownie, to jednak w istocie swego czynu zaakceptował ów krzyk Żydów, dołączył doń własną decyzję – „wydał Go im, aby Go ukrzyżowano” (J 19,16).

Ale „precz” wobec prawdy źle się kończy dla tak wołających. Jest ona niezastępowalna niczym. *À propos*, „lepiej zajmijmy się konkretami”. Carl Friedrich von Weitzsäcker mawiał: „Sądzę, że na dłuższą metę rozwijać się może jedynie społeczeństwo zorientowane nie na szczęście, lecz na prawdę”<sup>16</sup>.

Przeklęta wolność bez prawdy okazuje się zawsze, prędzej czy później, pseudo-wolnością niewolników. I ląduje przy świńskich korytach, żywiąc się strąkami przeznaczonymi dla świń, zazdroszcząc im, bo wieprze nie podlegają przekleństwu wolności. W najbardziej wysuniętych do przodu miejscach współczesnego rozwoju ten etap został już dawno osiągnięty, czego dowodem jest ekologiczny krzyk przeciw człowiekowi postrzeganemu jako niszczytel bytu.

Lecz podkreślmy w tym momencie coś bardzo pocieszającego. Ponieważ prawdą jest Jezus Chrystus, więc jakkolwiek byłaby trudna, jak ciężkim brzemieniem byłoby obchodzenie się z nią, niesienie jej, cierpliwa wierność jej szukania trzeba nam wiedzieć, że w sensie istotniejszym i dającym niegasnącą nadzieję bardziej niż my ją to prawda nas niesie, albowiem nie jest ona czymś bezosobowym, lecz spotyka nas w Tym, który wziął na siebie cały nasz ciężar. A Ten, który jest wyzwalającą prawdą, jest zarazem ochraniającą nas miłością.

\*\*\*

„Wierzący powinien być siłą sprzeciwiającą się potęgom, które trzymają prawdę na uwięzi, siłą sprzeciwiającą się murom przesądów, które uniemożliwiają widzenie Boga”<sup>17</sup> – pisał Ratzinger w mocnym tekście na temat europejskich kryzysów i przyszłości kontynentu. By to zrobić, by powiedzieć „nie” owym siłom „trzymającym prawdę na uwięzi” (czyli „uniemożliwiającym widzenie Boga”), trzeba mieć odwagę, a ta nigdy i nigdzie nie jest tania. Współcześnie dodatkowe komplikacje dla odwagi sprzeciwu wobec potęg kłamstwa płyną z niejasnych, niejednoznacznych konturów sił zacierających prawdę, z przesądów właśnie, które przebierają się za „prawdy ostateczne” i za takie powszechnie uchodzą. Stąd typowe dla dzisiejszego chrześcijanina lęki: przed uznaniem za anachronicznego, za obce ciało

<sup>16</sup> Ratzinger J., *Prawda w teologii*, 42; Ratzinger J., *Wykłady bawarskie*, 204.

<sup>17</sup> Ratzinger J., *Europa Benedykta w kryzysie kultur* (tł. W. Dzieża) (Częstochowa 2005) 137.

w nieuniknionym pochodzie postępu, przed wchodzeniem w zatarg z obiegową kulturą i z presją społeczną, przed etykietą „hamulcowego”, szkodnika zatruwającego świetlisty marsz ku modernizacji nadmiarem pesymizmu.

Papież przerabiał to na własnej skórze. Tym wiarygodniejsze jest to, co mówi na temat konieczności odwagi w służbie prawdy: „odwaga jest podstawową cechą [...]. Z tym jest związane niepoddawanie się wpływom różnych poglądów, ale działanie spowodowane własnym wewnętrznym rozeznaniem, także wtedy, gdy prowokuje to gniew otoczenia”<sup>18</sup>. Wewnętrzna niezależność, samodzielne myślenie i wyrażanie poglądów o niekoniecznie opływowym kształcie wymagają odwagi w każdej dziedzinie i sytuacji. Tym bardziej są one konieczne uczniom Tego, który powiedział: „Ja jestem prawdą” i dał jej takie, a nie inne świadectwo<sup>19</sup>.

\*\*\*

„Dlaczego stawanie się prawdziwym oznacza stawanie się dobrym? Dlaczego prawda jest dobra – sama w sobie jest dobrem? Dlaczego obowiązuje sama przez się, bez konieczności wykazania się jakąkolwiek celowością?”<sup>20</sup>. Dlaczego samo pozbawione sceptycyzmu postawienie pytania o prawdę budzi taki opór, taką furję, a z drugiej strony – takie poświęcenie jej obrońców? Dlaczego najbardziej bezbożne i nieludzkie imperia w dziejach świata były nieodmiennie oparte na gigantycznym kłamstwie? Co jest takiego w prawdzie, że aż tak pociąga człowieka umysł i serce? Kto tam w niej jest?

<sup>18</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata*, 96. „Na początku sprawowania urzędu biskupa, opowiada Joseph Ratzinger, przede wszystkim wciąż brzmiały mu w uszach «słowa Biblii i Ojców Kościoła, bardzo surowo osądzające pasterzy, którzy są jak nieme psy i, chcąc uniknąć konfliktów, pozwalają rozprzestrzeniać się truciznie»”. P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska* (tł. G. Popek) (Kraków 2006) 154.

<sup>19</sup> Diagnoza Ratzingera z roku 1996: „[...] nie są to jeszcze prześladowania – użycie tego słowa byłoby tu bezsens. Ale można już wskazać sfery życia – i to całkiem liczne – w których znów trzeba mieć odwagę, by się przyznać do swej religii. Przede wszystkim rośnie groźba chrześcijaństwa zaadaptowanego, które zostaje z radością podchwycone przez społeczeństwo jako przyjazny człowiekowi sposób bycia chrześcijaninem i przeciwstawione rzekomemu fundamentalizmowi ludzi, którzy nie potrafią mieć tak opływowych kształtów. Narasta groźba dyktatury opinii – kto nie trzyma z innymi, zostaje odizolowany, dlatego nawet zaci ludzie nie śmiają się już przyznać do takich nonkonformistów. Ewentualna dyktatura antychrześcijańska byłaby przypuszczalnie znacznie subtelniejsza niż wszystko, co dotychczas znaliśmy. Byłaby na pozór przyjazna religii, pod warunkiem jednak, że religia nie tykałaby jej wzorców zachowania i myślenia. Ratzinger J., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci* (tł. G. Sowiński) (Kraków 1997) 132.

<sup>20</sup> Ratzinger J., *Wykłady bawarskie*, 205.

Przekonany jestem, że odpowiedź leży w prostym zdaniu jednego z bawarskich wykładów Ratzingera: „Zagłębiwszy się w istotę prawdy, docieramy do pojęcia Boga”<sup>21</sup>. On w niej jest. I dlatego – powtórzmy – na dłuższą metę rozwijać się mogą jedynie ludzie i społeczeństwa nakierowane nie na szczęście, lecz na prawdę. Temu właśnie służy Kościół.

**Bibliografia:**

- Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini* (Warszawa 2010)
- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (Katowice 2009)
- Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* (tł. P. Napiwodzki) (Kraków 2011)
- Eco U., *Der Name der Rose* (München 1982)
- Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* (tł. G. Sowinski) (Kraków 2001)
- Ratzinger J., *Europa Benedykta w kryzysie kultur* (tł. W. Dzieża) (Częstochowa 2005)
- Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny* (tł. K. Wójtowicz) (Poznań 1998)
- Ratzinger J., *Prawda w teologii* (tł. M. Mijalska) (Kraków 2001)
- Ratzinger J., *Sól ziemi. Chryścijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci* (tł. G. Sowinski) (Kraków 1997)
- Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa* (tł. J. Merecki) (Kraków 2004)
- Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004* (tł. A. Czarnocki) (Warszawa 2009)
- Seewald P., *Benedykt XVI. Portret z bliska* (tł. G. Popek) (Kraków 2006)

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik, profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w latach 2004-2014. Adres mailowy: jerszym@gmail.com.

---

<sup>21</sup> Ratzinger J., *Wykłady bawarskie*, 206.